

Nr 01
PAŹDZIERNIK
2025



NOWA **NADZIEJA**

Okręg 41

KWARTALNIK



W numerze:

- Kobiety na prawicy istnieją
- Piwo z Mentzenem w Szczecinie
- Od KPO do 350 km/h. Polska kolej z głową czy na głowie?
- Integracje które budują więcej niż struktury
- Krajowy Plan Odbudowy czyli o naturze systemu
- Prohibicja w Szczecinie perspektywa społeczna
- Prohibicja - blaski i cienie
- Stowarzyszenie „Łączy Nas Stargard”
- System kaucyjny w Polsce
- Młodzi dla Wolności Młodzieżówka partii Nowa Nadzieja

SZCZECIN



Witaj Drogi Czytelniku. Przed Tobą pierwsze wydanie kwartalnika szczecińskiej Nowej Nadziei. Czy jesteś naszym sympatykiem czy osobą, która totalnie się z nami nie zgadza wierzę, że w naszych tekstach znajdziesz coś dla siebie.

Rafał Kubowicz



STARGARD Goleniów Gryfice
Gryfino Kamień Pomorski Łobez
Myślibórz Police Pyrzyce Świnoujście

NOWA NADZIEJA

Witaj Drogi Czytelniku. Przed Tobą pierwsze wydanie kwartalnika szczecińskiej Nowej Nadziei. Czy jesteś naszym sympatykiem czy osobą, która totalnie się z nami nie zgadza wierzę, że w naszych tekstach znajdziesz coś dla siebie.



Rafał Kubowicz

Przewodniczący oddziału Szczecin Nowej Nadziei. Mam nadzieję, że bez względu na poglądy zainteresuje Cię nasz sposób komunikowania o sprawach naszej partii i nie zawiedziesz się zawartością tego nowego magazynu :)

W tym numerze będą pierwsze teksty naszych działaczy o sprawach, w których zabieramy głos i którymi się zajmujemy. Poznasz między innymi dlaczego byliśmy przeciwko wprowadzeniu nocnej prohibicji w Szczecinie oraz znajdziesz relację z Piwa z Mentzenem, które odbyło się pod koniec września w Szczecinie. Znajdziesz też ciekawy felieton lekarza Tomasza Kruszewskiego na temat służby zdrowia czy pierwszy z serii artykułów o naszej młodzieżowce - Młodzi dla Wolności. Dowiesz się także o tym, co robimy jako grupa ludzi poza polityką oraz znajdziesz informacje o naszej sekcji dla kobiet.

Kobiety na prawicy istnieją

– i są aktywne mimo mainstreamowej propagandy.

Wbrew obiegowym opiniom, kobiety na prawicy nie są zjawiskiem marginalnym. Choć lewicowe media często próbują przedstawiać konserwatywne środowiska jako wyłącznie męskie i patriarchalne, rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. W wielu krajach – również w Polsce – coraz więcej kobiet angażuje się w ruchy społeczne, organizacje pozarządowe czy partie o profilu konserwatywnym. Często są to osoby wykształcone, aktywne zawodowo, a ich głos ma znaczenie w debacie publicznej.

To, że kobiety stanowią mniejszość w polityce, nie wynika z jakiegś systemowej dyskryminacji. Wynika raczej z różnic w zainteresowaniach i priorytetach – co potwierdzają badania psychologiczne i społeczne. Statystycznie kobiety rzadziej interesują się polityką i spędzają mniej czasu na śledzeniu bieżących wydarzeń, natomiast częściej angażują się w działania lokalne, społeczne, edukacyjne czy charytatywne. To nie wada, lecz odmienność podejścia.

Statystycznie rzadziej nie oznacza wcale, że nas w polityce nie ma.

Kim zatem jesteśmy my? Nasz fanpage działa od początku tego roku i z dumą myślimy o tym, jak wiele udało nam się zrobić w tak krótkim czasie i jak wspaniale udaje nam się dopełniać naszymi różnymi umiejętnościami czy zainteresowaniami. Poznałyśmy się już po dołączeniu do Nowej Nadziei.

Choć nazwa naszego fanpage w social mediach to Kobiety Nowej Nadziei Szczecin, to tak naprawdę jesteśmy po prostu członkami partii, bo nasza grupa nie ma charakteru sformalizowanego. Stworzyłyśmy za to zgrany zespół i mamy całą masę pomysłów na inicjatywy zarówno w bliższym gronie, jak i w perspektywie naszego miasta.

Co się działo przez ostatnie miesiące?

Na zaproszenie Ewy Zajązkowskiej wraz z 50 kobietami z całej Polski odwiedziłyśmy Parlament Europejski i przyjrzałyśmy się przy okazji życiu codziennemu Brukseli. Spotkałyśmy się w Łodzi z Liderką Kobiet Konfederacji, które to spotkanie poza cudowną integracją z łódzkim oddziałem, dało nam wiele inspiracji i pomysłów. Wielokrotnie organizowałyśmy i brałyśmy udział w różnych spotkaniach w Szczecinie, a naszym najnowszym osiągnięciem jest pierwsze spotkanie otwarte Kobiet Nowej Nadziei, na którym padło wiele ważnych tematów, jak system nauczania w szkołach, bezpieczeństwo na ulicy oraz w sieci, wolność słowa, kultura w polityce.

Bierzemy udział w licznych konferencjach, szkoleniach i wykładach. Nie możemy nie wspomnieć o tym, że nasza koleżanka, Ewa Włodarczyk aktywnie uczestniczyła w otwieraniu nowego oddziału Nowej Nadziei w Policach! Dzieje się naprawdę dużo, ale najważniejsze jest to, że chcemy razem zmieniać oblicze polskiej polityki. Jeśli zainteresowała Cię idea wspólnego działania, zapraszamy Cię do kontaktu!



Alicja Bodlas

*Wiceprzewodnicząca
Oddziału Szczecin Nowej Nadziei*

„Nie chcemy takiego społeczeństwa, w którym państwo odpowiada za wszystko, a nikt nie odpowiada za państwo.”

Margaret Thatcher



Od KPO do 350 km/h. Polska kolej z głową czy na głowie?

W Polsce właśnie rusza jedna z najważniejszych inwestycji kolejowych ostatnich lat. PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. podpisały trzy umowy na modernizację linii kolejowej nr 273 (Nadodrzancka) oraz linii nr 401 – trasy o długości blisko 300 km, przebiegającej przez województwa dolnośląskie, lubuskie i zachodniopomorskie.

To realna, twarda robota:

wymiana torów, rozjazdów, sieci trakcyjnej, przebudowa przejazdów, poprawa bezpieczeństwa i zwiększenie prędkości. Po zakończeniu prac pociągi pasażerskie na dolnośląskim odcinku pojedą do 160 km/h, a towarowe nawet 100 km/h. Efekt?

- Wrocław – Zielona Góra krócej o 18 minut,
- Zielona Góra – Szczecin o ponad 20 minut,
- cała trasa Wrocław – Szczecin aż o 40 minut szybciej.

To są konkretne liczby, które mają sens. Modernizacja Nadodrzancki poprawi przepustowość, skróci czas przejazdu. Z tego korzystają wszyscy. Pasażerowie, przewoźnicy, gospodarka i porty morskie w Szczecinie i Świnoujściu.

Co ważne inwestycja jest finansowana ze środków Krajowego Planu Odbudowy (KPO). A więc nie wszystkie pieniądze z tego programu pójdą na jachty i kluby dla swingersów. Część rzeczywiście trafi na coś, co ma sens czyli na modernizację torów, które od dekad wołają o remont.

A teraz zderzenie z rzeczywistością: 350 km/h

Na tym tle pojawia się inna wizja ta bardziej medialna. Obecny zarząd CPK ogłasza, że dzięki „nowemu podejściu” pociągi w Polsce mają osiągać 350 km/h. Brzmi efektownie, ale to tylko czysta fantazja.

Nie mamy infrastruktury zdolnej do utrzymania nawet 230 km/h w sposób ciągły, nie mamy jednolitego systemu sterowania ruchem na poziomie europejskim, a część linii wciąż zabezpiecza SHP, system wymyślony w epoce parowozów.

Papier przyjmie wszystko, nawet 400 km/h. Ale prawdziwy rozwój kolei to nie folder reklamowy, tylko codzienna rzeczywistość torów, semaforów i systemów bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo przede wszystkim: czas na ETCS

Jeśli naprawdę chcemy nowoczesnej kolei, to pierwszym krokiem nie jest 350 km/h, tylko pełne wdrożenie ETCS poziomu 2.

Piwo z Mentzenem w Szczecinie

- kim jest Tomasz Froelich?

Pod koniec września szczecińskie media żyły przyjazdem Sławomira Mentzena do stolicy zachodniopomorskiego. Największą kontrowersją było zaproszenie na Piwo z Mentzenem niemieckiego polityka pochodzenia polskiego Tomasza Froelicha, członka AfD. W trakcie eventu Tomek szeroko tłumaczył, dlaczego AfD nie jest ani bardziej ani mniej antypolska czy prorosyjska niż inne niemieckie partie. Całość nagrania dostępna na kanale YouTube Sławomira Mentzena przekonała wiele osób, że media głównego nurtu mocno manipulują na temat partii Froelicha.

Jako **okręg szczeciński Nowej Nadziei** szeroko zaangażowaliśmy się w organizację wydarzenia a na scenie w dniu wizyty Sławomira Mentzena wystąpił także prezes okręgu Dariusz Olech! Na wydarzeniu było sporo działaczy, którzy zachęcali do wstąpienia w nasze szeregi. Było stoisko Młodych dla Wolności i Kobiet Nowej Nadziei. Wielu złożyło tego dnia deklaracje członkowskie :)

Tomasz Froelich nie pierwszy raz zresztą zaangażował się w działania w Polsce. W czerwcu odwiedził wspólnie ze mną obywateli pilnujących granicy. Zasponsorował pizzę dla obrońców granic a filmik z jego i moim udziałem szybko stał się wiralem w socjal mediach.

Jako **Nowa Nadzieja** współpracujemy na forum międzynarodowym a Tomek Froelich, prywatnie kibic naszej Pogoni Szczecin, pewnie jeszcze nie raz pokaże się w w naszych okolicach. W końcu tu częściowo się wychował a jego ojciec to mieszkaniec naszego pięknego miasta!



Rafał Kubowicz



Dziś SHP działa tylko w przypadku utraty przytomności maszynisty. Jeśli człowiek się pomyli, system nic nie robi, a pociąg może minąć semafor wskazujący „stój”.

ETCS to zupełnie inna liga. Kontroluje maszynistę cały czas, sprawdza jego reakcje, nadzoruje hamowanie i w razie potrzeby sam podejmuje decyzję o zatrzymaniu składu. To tak, jakby samochód sam wykrywał czerwone światło i hamował, z powodu braku reakcji kierowcy. Ale tak aby zatrzymać się przed sygnalizatorem. Czyli bezpiecznie.

Taki system to fundament bezpieczeństwa i dopiero na nim można budować szybsze połączenia. W Europie jest to standard. W Polsce dopiero początek.

Podsumowując: zanim zaczniemy myśleć o zwiększeniu prędkości powyżej obecnych 200 km/h, zrobimy porządek z liniami, które już zostały wyremontowane.

Wprowadźmy wreszcie ETCS poziomu 2, który zgodnie z przepisami musi być obecny na każdej linii przekraczającej 160 km/h. Tak aby był normom na każdej linii.

Ten system powinien działać wszędzie, jeśli naprawdę chcemy uniknąć incydentów i wypadków.

Moim celem nie jest straszenie kogokolwiek przed podróżą pociągiem.

Maszyniści to ludzie, którzy stoją na straży bezpieczeństwa ruchu kolejowego często są ostatnią deską ratunku, gdy zawodzi kilku innych czynników.

Dlatego właśnie czas postawić na bezpieczeństwo



Andrzej Knitter

Krajowy Plan Odbudowy

- czyli o naturze systemu

W przypowieści o skorpionie i żabie morał jest prosty: skorpion nie kąsa ze złośliwości, tylko dlatego, że taka jest jego natura. Nie potrafi inaczej. I choć jego działanie prowadzi do wspólnej zguby, to jest ono zgodne z tym, kim jest — tak i KPO nie potrafi działać inaczej niż został skonstruowany.

Problem w tym, że jego natura jest toksyczna dla państwa, które chce być sprawne, i dla gospodarki, która chce być wolna.

KPO miał być impulsem rozwoju, a stał się kolejną biurokratyczną konstrukcją, w której procedura jest ważniejsza niż efekt. Nie dlatego, że ktoś chciał źle — lecz dlatego, że tak właśnie działają systemy oparte na dotacjach, kontrolach i centralnym planowaniu. Im więcej formularzy, regulaminów i „jednostek koordynujących”, tym mniej przestrzeni dla ludzi, którzy naprawdę coś tworzą.

Zamiast wspierać przedsiębiorczość, KPO naturalnie przyciąga tych, którzy lepiej znają język wniosków niż język biznesu. Prawdziwi przedsiębiorcy przegrywają z zawodowymi „grantowcami”, dla których celem nie jest rozwój, tylko uzyskanie kolejnego finansowania.

W tym świecie liczy się nie pomysł, lecz zgodność z unijną tabelką (stworzoną przez polityków, biurokratów, którzy nawet mogli mieć dobre intencje). Tam, gdzie przedsiębiorca widzi ryzyko, ekspert od dotacji widzi „innowację społeczną” wartą dodatkowych punktów. I to oni — nie twórcy miejsc pracy — najczęściej korzystają z systemu.

Integracje, które budują więcej niż struktury

Polityka to nie tylko programy, strategie i spotkania w salach zrzutnikiem. To przede wszystkim ludzie — z różnymi historiami, doświadczeniami i pasjami, których łączy wspólny kierunek patrzenia na przyszłość kraju. A żeby naprawdę patrzeć w tym samym kierunku, czasem warto po prostu... spotkać się przy grillu, podczas gry w bilard czy spaceru po Puszczy Bukowej.

Nasze integracje stały się czymś więcej niż tylko „spotkaniami towarzyskimi”. Na strzelnicy ćwiczyliśmy nie tylko celność, ale i zaufanie. Podczas letniego grilla przy jeziorze Głębokim — dystans do codziennego zgiełku. Na kręglach czy przy planszówkach śmiech przełamywał formalności, a rozmowy toczyły się swobodnie — od zawodowych doświadczeń po życiowe przemyślenia.

Każde takie spotkanie pokazuje, że wspólnota nie rodzi się wyłącznie w czasie głosowań i debat. Ona dojrzewa przy stole, w ruchu, w śmiechu i ciszy po udanym rzucie do kręgli. A że pomysłów nam nie brakuje — w planach mamy jeszcze wspinaczki, koncerty i wieczory w barach — bo wierzymy, że dobra drużyna to ta, która potrafi działać razem i cieszyć się razem.

Bo tylko wtedy, gdy budujemy relacje, możemy naprawdę budować przyszłość.



Radosław Gardziński



Niestety w naszym systemie bardzo szybko i bezwysiłkowo można znaleźć jeszcze inny przykład skorpion: pilotaż skróconego tygodnia pracy, finansowany w ramach programów o podobnym duchu. Projekt ma być rzekomo „badaniem efektywności nowego modelu pracy”, ale jego założenia to czysta fikcja. Próba jest zbyt mała, okres obserwacji zbyt krótki, a metodologia nie gwarantuje żadnej mocy statystycznej.

To nie eksperyment, to teatr pozorów, który i tak trafi do raportu jako „sukces innowacyjnego myślenia o rynku pracy”. W praktyce – kolejne publiczne dziesiątki milionów przepalone na PR i ideologię (ponownie, nie zakładając złych intencji polityków stojących za programem). A dlaczego? Ponieważ daliśmy sobie wmówić, że to „centrala” powinna kontrolować, ile i w jakie dni ludzie mogą pracować.

Tak właśnie działają skorpiony tego systemu. Nawet jeżeli nie robią tego ze złej woli — po prostu taka jest ich natura. Z natury biurokratyczne, z natury kosztowne, z natury korupcyjnego, z natury samonapędzające się.

Dlatego nie wystarczy zmiana kilku przepisów czy wymiana ludzi na szczycie. Potrzebna jest zmiana myślenia – odejście od logiki centralnego planowania, które udaje innowacyjność, a w rzeczywistości dławi inicjatywę. Dopóki będziemy wpuszczać do naszego życia publicznego takie skorpiony jak KPO i jego pochodne – twory, które kłują własnych twórców – dopóty będziemy tonąć razem z nimi.

KPO nie jest zły. Jest tylko wierny swojej naturze. A naszym zadaniem nie jest się na to obrażać, lecz wreszcie zbudować system, w którym skorpiony nie będą miały gdzie wpełznąć.



Paweł Bodlas

Prohibicja w Szczecinie -perspektywa społeczna

Wszelkie burdy, które przeszkadzają mieszkańcom powodowane są przez marginalną część społeczeństwa, która nie stanowi większości klientów sklepów całodobowych. Całkowicie rozumiem argumenty mieszkańców z pobliza tych sklepów. Uważam, że jeżeli policja nie daje rady, to należy zatrudnić za lepsze pieniądze, dobrze wyposażać, wyszkolić i ogólnie sprofesjonalizować nowych strażników miejskich, których zadaniem będzie głównie utrzymanie porządku

w newralgicznych punktach naszego miasta przez całą dobę. Na marginesie, przydałoby się to nie tylko w kontekście sklepów całodobowych.

Na zakazie cierpią w pierwszej kolejności lokalni przedsiębiorcy. Właściciele takich sklepików, to nie jest żadna wielka sieć (swoją drogą ciekawe dopasowanie godzin szczecińskiej prohibicji 23-6, do godzin zamknięcia pewnej znanej zielonej sieci) i większość ich zysków to sprzedaż nocna, kiedy nie konkurują z dużymi sieciami. Nocna prohibicja jest zatem przykładem ingerencji władz w wolny rynek, na którym przedsiębiorcy, którzy normalnie się utrzymują, utoną z powodu regulacji.

Pracę stracą wieloletni pracownicy. No i uczciwy obywatel, który nie zrobił nigdy żadnej burdy, traci wolność w tym zakresie, że nie może kupić czegoś legalnie dostępnego w godzinach, w których ma na to ochotę. Polityków nie powinno obchodzić, co wolny człowiek kiedy kupuje i o której i co w siebie wlewa.

Oczywiście alkohol jest bardzo szkodliwy. Nikomu go nie polecam i szanuję, kiedy ktoś nie pije wcale. Politycy mogą walczyć z alkoholizmem poprzez lepsze finansowanie leczenia, poprzez sensowne kampanie społeczne. Młodzież sama świadomie coraz częściej ogranicza lub całkowicie eliminuje alkohol z powodu większej dostępności wiedzy psychologicznej w mediach społecznościowych za pomocą tzw rolek. Nie jest rolą polityka wychowywać dorosłych ludzi.

Właśnie dlatego sprzeciwiam się jakimkolwiek formom prohibicji i podobnych zakazów i mam nadzieję, że Uchwała Rady Miasta Szczecina upadnie w sądzie administracyjnym.



Łukasz Potyrała

Prohibicja -blaski i cienie

Wiesz już Drogi Czytelniku, że jesteśmy przeciwni prohibicji. Zapytasz pewnie - co w takim razie zrobiliście? Zanim odpowiem na to pytanie, chciałbym podkreślić po raz kolejny, że nie o obronę alkoholu chodzi, a o obronę fundamentalnej wartości jaką jest wolność jednostki.

Gdy pojawiły się pierwsze wzmianki o prohibicji, otwarcie krytykowaliśmy ten pomysł, wskazując, że nie zmniejszy on ilości osób uzależnionych, a jedynie przesunie problem w inne obszary. Nasze zdanie podzielała również prezes Polskiej Fundacji Przeciwdziałania Uzależnieniom, która wskazywała, że najważniejsza jest profilaktyka. Radni z ramienia Platformy Obywatelskiej i OK Samorząd byli głusi na głos rozsądku i prohibicję uchwalili.

W tak zwanym międzyczasie wystąpiłem z wnioskiem o dostęp do informacji publicznej do miast, które prohibicję wprowadziły. Zapytałem o to, ile było zgłoszeń dotyczących zakłócania porządku czy spożywania alkoholu w miejscach niedozwolonych przed i po wprowadzeniu zakazu nocnej sprzedaży alkoholu. Odpowiedzi były różne, ale w zdecydowanej większości przypadków, a pytałem między



innymi Kraków, Gdańsk, Zakopane, Olsztyn, Poznań czy Wrocław, następował wzrost ilości zgłoszeń. Wyjątkiem był tu Wrocław, gdzie faktycznie ilość incydentów znacząco spadła.

Natomiast w Krakowie, wbrew powszechnie powielanej opinii, wcale nie doszło do spektakularnych spadków, a wręcz Policja odnotowała tendencję wzrostową zakłócania porządku na przestrzeni ostatnich trzech lat, a Straż Miejska łącznie 200 interwencji więcej w pierwszym roku po wdrożeniu zakazu.

Olsztyn, po uchwaleniu prohibicji, zanotował prawie dwa tysiące więcej zgłoszeń, a Straż Miejska w Poznaniu prawie półtora tysiąca więcej zgłoszeń. Co ważne - służby w swoich odpowiedziach wskazywały, iż nie prowadzą statystyki czy dane zgłoszenie miało miejsce w bezpośrednim sąsiedztwie sklepu monopolowego. Jak więc zatem politycy znaleźli korelację między zakazem sprzedaży, a poprawą bezpieczeństwa?

W związku z tym podjęliśmy decyzję o zaskarżeniu uchwały do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, gdzie oprócz statystyk i oczywistego ograniczania swobód obywatelskich, powołaliśmy się na wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach, który taką uchwałę uchylił.

Miasto oczywiście mogło odnieść się do naszych zarzutów i to zrobiło. Jednym z ich argumentów jest to, iż „uchwała może być zgodna z prawem i uzasadniona nawet wtedy, gdy efekty nie są spektakularne, ale racjonalnie przewidywalne i społecznie pożądane.”

Innymi słowy - uchwaliliśmy, bo mogliśmy. Nie ważne czy to się sprawdzi czy nie. Niedawno Prezydent Szczecina, Piotr Krzystek, pochwalił się w swoich mediach społecznościowych, że już po miesiącu ilość interwencji spadła o dwadzieścia procent. Zapytałem o źródło tych statystyk i jakie okresy były porównywane, ale Prezydent, w swoim stylu, odpowiedzi nie udzielił.

W związku z tym pierwszego października skierowałem kolejne dwa wnioski o dostęp do informacji publicznej do Komendy Miejskiej Policji oraz Straży Miejskiej z prośbą o przedstawienie statystyk zgłoszeń dotyczących zakłócania porządku publicznego oraz spożywania alkoholu w miejscach niedozwolonych za miesiące lipiec, sierpień i wrzesień, z podziałem na przedziały czasowe od 6 do 23 oraz od 23 do 6, odpowiednio za rok 2024 i 2025.



Michał Wójtowicz

Stowarzyszenie „Łączy Nas Stargard”

– nowa, lokalna,
ponadpartyjna inicjatywa

W sierpniu tego roku oficjalnie zarejestrowane zostało nowe, lokalne stowarzyszenie patriotyczne w Stargardzie pod nazwą „Łączy Nas Stargard”. Jest to wyjątkowa inicjatywa kilku osób czynnie działających na tym terenie, które od lat mocno związane były ze środowiskami wolnościowymi, narodowymi i katolickimi. Stowarzyszenie już teraz liczy kilkunastu członków i planuje dalej się rozrastać, a na jego koncie znajduje się już kilka udanych projektów.



Stargardzki, oddolny wiec przeciwko masowej, niekontrolowanej imigracji, 19 lipca 2025r.

Jaka była geneza powstania stowarzyszenia? Otóż w wyborach samorządowych w 2024r. w mieście Stargardzie utworzono komitet wyborczy Konfederacji i Bezpartyjnych Samorządowców z hasłem przewodnim: **„Łączy nas Stargard”**, który wystawił listy kandydatów z przeróżnych środowisk propolskich.

Mimo, iż wynik wyborczy nie był wówczas zadowalający to współpraca układała się na tyle dobrze, że po kampanii podjęto decyzję o dalszym współdziałaniu. Pomysł dojrzał przez pewien czas w ciszy, aż do lipca 2025r., kiedy to Konfederacja ruszyła z ogólnopolską akcją wieców przeciwko niekontrolowanej i nielegalnej imigracji.

Stargardzkie środowisko patriotów znów zebrało się, aby wziąć udział w tej akcji, lecz w lekko zmienionej formie. Zorganizowano wtedy wiec ponad podziałami, bez symboliki konkretnych partii, czy organizacji. Manifestacja okazała się ogromnym sukcesem, frekwencja dopisała, a stargardzkie media same z siebie ją zrelacjonowały. Na fali entuzjazmu po udanym wydarzeniu, organizatorzy przedsięwzięli kroki do formalnego zarejestrowania stowarzyszenia w celu dalszego działania na terenie powiatu stargardzkiego.

Skąd wzięło się hasło, a następnie nazwa stowarzyszenia?

Wyjaśnia to jego współzałożycielka Malwina: „W hasło <łączy nas Stargard> chodzi o to, by jednocześnie mieszkańców wokół wspólnych inicjatyw na rzecz miasta. Działamy, by wzmacniać lokalne więzi, chcemy inspirować, integrować i wspólnie budować lepszy Stargard”. Z kolei przewodnicząca stowarzyszenia, Iwona podkreśla: „W Stargardzie mamy grupę ludzi sprawdzonych w działaniu. Wiemy, że możemy na siebie liczyć. Tu żyjemy i tu współpracujemy dla dobra wspólnego.

Niektórzy z nas działają w partiach (różnych), inni nie są zrzeszeni. Założyliśmy stowarzyszenie ŁNS, by jeszcze lepiej aktywizować i łączyć mieszkańców powiatu pod wspólnym szyldem”.

W statucie ŁNS można przeczytać natomiast, że jego celami są m.in.: budowanie i rozwijanie świadomości obywatelskiej mieszkańców w zakresie ich praw i obowiązków; edukacja i promocja polskiego dziedzictwa kulturowego; podtrzymanie i upowszechnianie tradycji narodowej; promowanie wolności i praw człowieka, a także integracja i aktywizacja środowiska lokalnego.

Od momentu oficjalnego powstania do dnia dzisiejszego ŁNS zorganizowało już spotkanie autorskie z **dr Lucyną Kulińską**, wielkim autorytetem w badaniu zbrodni banderowskich i historii Kresów Wschodnich, a z bardziej lokalnych spraw skutecznie doprowadziło do instalacji lustra w Grzędzicach na jednym z newralgicznych skrzyżowań dróg na wniosek Dawida - mieszkańca gminy i skarbnika stowarzyszenia.

Przyszłe działania już są planowane, wice przewodniczący Krzysztof opowiedział o jednym z nich: *„Już na dniach przedstawimy petycję do Rady Miejskiej o upamiętnienie w Stargardzie banderowskiego ludobójstwa na Wołyniu, którego do tej pory na próżno szukać w naszym mieście. Niech to będzie nawet niewielka tablica, ale niech obecne i przyszłe pokolenia wiedzą o tej zbrodni i pamiętają o jej tragicznych ofiarach”.*

Z kolei Tomasz, jeden z założycieli mówi, że spodziewać się należy również większej akcji: *„To będzie duży wiec, taki jak poprzedni, ale tym razem zwrócimy uwagę ludzi na gorący temat wojny. Nie chcemy wojny! Chcemy pokoju! Nasi mężowie, ojcowie, dzieci nie będą ginąć na cudzych wojnach! Powiemy, co o tym myślimy i że się temu sprzeciwiamy!”.*

Jedno jest pewne - w Stargardzie będzie się działo! Chętni do kontaktu z ŁNS mogą pisać na skrzynkę e-mail: laczynasstargard@wp.pl



Piotr Ostrowski
Wiceprzewodniczący Oddziału
Stargard

System kaucyjny w Polsce

– nowa rzeczywistość
w realiach polskiej rodziny

Październik to pierwszy miesiąc obowiązywania systemu kaucyjnego w Polsce. Dlaczego jesteśmy przeciw skoro to taki świetny system, który obowiązuje już w wielu krajach europejskich?

Musicie państwo wiedzieć, że recyklingowane plastiki czy metale (puszki) to świetny surowiec do przerabiania dalej. Szacuje się, że każda puszka to ~7 groszy w skupie.

Październik to pierwszy miesiąc obowiązywania systemu kaucyjnego w Polsce. Dlaczego jesteśmy przeciw skoro to taki świetny system, który obowiązuje już w wielu krajach europejskich?

Musicie państwo wiedzieć, że recyklingowane plastiki czy metale (puszki) to świetny surowiec do przerabiania dalej. Szacuje się, że każda puszka to ~7 groszy w skupie.

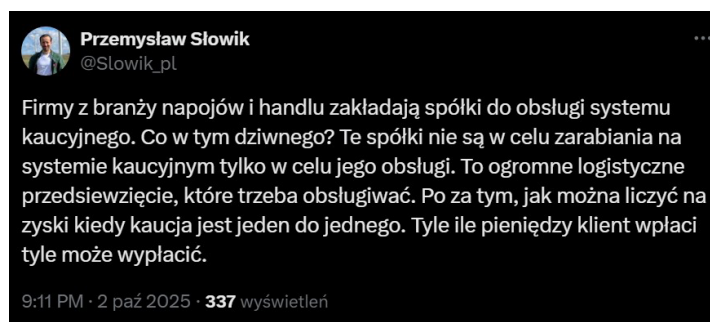
Nasze gminy, w tym Szczecin, doskonale radzą sobie z recyklingiem działając od lat i starając się sprostać normom europejskim. Dzięki temu Polska jest tak czystym krajem w porównaniu do innych rozwiniętych i poziomy recyklingu są bardzo wysokie. Gminy wypracowały systemy segregacji i spełniały dzięki temu wyśrubowane normy europejskie. Przechodząc na system kaucyjny stracimy sporo procent recyklingowanych wszystkich śmieci bo zaniemiemy je do marketów. Przez to, opłaty za wywóz śmieci, najpewniej wzrosną.

Samo wdrożenie systemu kaucyjnego w Polsce to koszt 40 miliardów złotych w ciągu 10 lat.

Według raportu renomowanej firmy Deloitte sam poziom recyklingu w Polsce zwiększyć się może ogólnie o zaledwie 0,4%. Absurdów jest dużo więcej. Opakowania z kartonu (wspomagane folią i plastikiem) są poza systemem. Firmy z oczywistych względów przejdą na takie opakowania (już zrobiły to napoje Oshee). Sam wpływ do budżetu z VAT z opakowań, które nie zostaną oddane, szacowany jest na 1-1,5 mld złotych ROCZNIE.

Jak Państwo myślą, kto będzie beneficjentem?

Na potrzeby stworzenia systemu założono 7 nowych spółek powiązanych z największymi koncernami. Z założenia są to spółki non-profit (nie przynoszące zysków) ale pamiętajmy, że każda z tych spółek będzie miała pracowników, prezesów i dyrektorów. Pieniądze na nich pójdą z Państwa kieszeni. Czego nie rozumie np. przewodniczący Zielonych, Radny Miasta Szczecin - Przemysław Słowik który kolportuje nieprawdy i manipulacje, jakoby każda jedna puszka czy butelka miały być oddane a nowe firmy miałyby pracować „pro bono”. Załączam tu jego wypowiedz na portalu X:



Także jak Państwo myślą? Kto ostatecznie poniesie wszystkie koszty nowego, cudownego systemu? Odpowiem.

Będziecie płacić więcej za napoje, zrobicie z domu śmietnik, będziecie stać w kolejkach do maszyn, które śmieci będą odbierać a potem z kawałkiem papieru w kasie płacić, odliczać. A jak zapomnicie to trudno, pieniądze w błoto.

PiS wymyślił i przegłosował. KO/Lewica i PL2050 radośnie wprowadziły. Tylko Konfederacja była przeciw, bo to zwyczajnie logiczne.



Rafał Kubowicz



Młodzi dla Wolności

młodzieżówka partii Nowa Nadzieja

Kim jesteśmy?

Młodzi dla Wolności (MdW) to młodzieżówka partii Nowa Nadzieja (prezes: dr Sławomir Mentzen). Zrzeszamy młodych ludzi o wolnościowych i liberalno-konserwatywnych poglądach, pragnących aktywnie uczestniczyć w życiu społeczno-politycznym.

Nasze wartości:

Fundamentem naszej działalności są: szacunek dla praw i wolności jednostki, poparcie dla wolnego rynku i przedsiębiorczości, sprzeciw wobec nadmiernej ingerencji państwa, otwartość światopoglądowa (wolność słowa, osobiste wybory) oraz wspieranie państwa w jego podstawowych funkcjach (bezpieczeństwo, wymiar sprawiedliwości, edukacja).

Czym się zajmujemy?

Nasza aktywność obejmuje inicjatywy społeczne i polityczne, od debat po działania w terenie. Przykłady to:

- Organizacja debaty młodzieżówek.
- Aktywny udział w kampanii wyborczej dr Sławomira Mentzena.
- Promowanie działań w mediach społecznościowych i tworzenie grafik.
- Udział w ogólnopolskiej akcji „Piękni, młodzi, ZADŁUŻENI” (dług publiczny).
- Udział w spotkaniach integracyjnych i inauguracjach kół MdW.
- Organizacja otwartego spotkania MdW – Szczecin (integracja, rekrutacja).
- Udział w uroczystościach patriotycznych (np. rocznice Porozumień Sierpniowych, Rzezi Wołyńskiej, wybuchu II wojny światowej).
- Konferencja prasowa w Sejmie w sprawie polskiej edukacji.
- Protest antymigracyjny w Szczecinie.

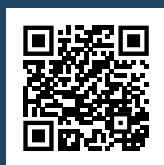
Dołącz do nas!

Jeśli bliskie są Ci wartości takie jak wolność, odpowiedzialność, przedsiębiorczość, patriotyzm i zdrowy rozsądek – dołącz do naszych struktur! Śledź nas na platformach społecznościowych (Facebook, Instagram, TikTok, X – MdW Szczecin). Aby dołączyć, skontaktuj się z nami poprzez media społecznościowe lub wypełnij formularz na stronie: www.mlodziladlawolnosci.pl.



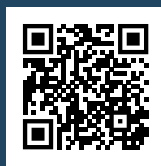
Piotr Maluszcak
Wiceprezes MdW Szczecin

Skrót socjalmedialny!

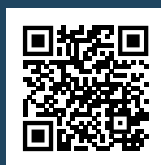


Szczecińskie media Nowej Nadziei tworzą dziś sieć profili, które łączą tematykę lokalną z ogólnopolską i podają ją w przystępnej, różnorodnej formie. Trzon stanowi profil Tomasza Domżańskiego, gdzie obok informacji z regionu pojawiają się materiały krajowe oraz rolki z wypowiedziami polityków różnych opcji, pomocne w szybkim porównaniu stanowisk.

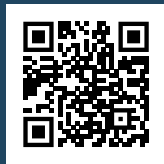
(<https://www.facebook.com/tomaszdomzalskinn>)



Piotr Maluszcak, reprezentujący Młodych dla Wolności, wnosi młodzieżową perspektywę i kieruje treści do studiujących oraz osób rozpoczynających karierę. (fb.com/61572800867576)



Do obserwowania warto dodać oficjalny profil Nowa Nadzieja Szczecin na Facebooku, który agreguje i zapowiada wszystkie wydarzenia oraz komunikaty partii w mieście i regionie. (<https://www.facebook.com/Nowa.Nadzieja.Szczecin>)



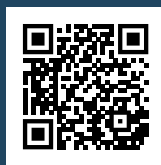
Rafał Kubowicz, przewodniczący szczecińskiego oddziału, stawia na merytoryczne wpisy o sprawach miasta: inwestycjach, uchwałach i skutkach decyzji dla mieszkańców. (<https://www.facebook.com/KubowiczR>)



Uzupełnieniem jest profil Kobiety Nowej Nadziei w Szczecinie, gdzie publikowane są inicjatywy i treści kierowane do kobiet, w tym działania społeczne i edukacyjne. (<https://www.facebook.com/Kobiety.Nowej.Nadziei.Szczecin>)

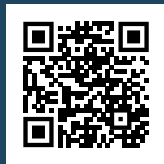


Dariusz Olech, jako szef okręgu, porządkuje wątki z powiatów i informuje o najważniejszych poczynaniach partii. Lubi też pochwalić się grzybo- i miodobraniem. (<https://www.facebook.com/dariusz.olech.szczecin>)



„Dołącz do drużyny Nowej Nadziei i pomóż walczyć nam o lepsze jutro. Pamiętaj, wszystko zaczyna się od Ciebie!

Zaprasza Prezes Okręgu Szczecin
Dariusz Olech



Kacper Wiśniewski skupia się na Goleniowie, dostarczając najświeższych informacji „z sąsiedztwa”, od drobnych zmian po większe projekty. (<https://www.facebook.com/kacperpiotrwisniewski>)

Wspólnie te kanały tworzą spójny socjalmedialny system, który pozwala śledzić Szczecin oraz działania partii „od kuchni” i szybciej rozumieć kontekst tego, co aktualnie się dzieje. W kolejnym numerze przedstawimy szersze sylwetki autorów oraz przegląd ich social mediów.